

ae

M.S.W.

Warszawa 26.7.1919r.

Departament II
Sekcja Polityczna
Nr. 561

Adjutantura Generalna.

1199/51

Przesyłam przy niniejszym odpisy 2 raportów, oświetlających
stosunki i nastroje panujące w 1 pułku czołgów.

Bożena Maria Młodziejowska
Szef Sekcji

2 załączniki.

NAJWYŻSZE DOWÓDSTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA
WARSZAWA

L. Dz. *1199/51* dnia *28* / *VII* 1919 r.
załącz. Wydział

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

501
122

ODPIS.

1199/51

Kapitan SKIBNIEWSKI, adju-
tant 1-go pułku Czołgów
Ø/tankew/

do
Szefa Sztabu Generalnego
Wojskowego Łódzkiego.

R A P O R T.

Wobec stanu nienormalnego Pułku, bardzo źle odbijającej się na gotowości bojowej Pułku, jestem zmuszony wręczyć raport niniejszy bezpośrednio do rąk wyższego Dowództwa Polskiego. Droga hierarchiczną uczynić tego nie mogłem, ponieważ, mając naczelników francuzów, chybiłoby toż celu.

1-szy Pułk Czołgów (tanków) został uformowany 1-IV-1919 we Francji. Różni się pułk od innych formacji polskich we Francji wielką ilością elementu francuskiego. Żołnierzy francuzów jest w pułku trzecia część liczby ogólnej. Oficerowie francuzów - 34, polaków - 11

Wszystkie dowództwa: kompanij, bataljonów, pułku są obsadzone przez oficerów francuzów; biura, kancelarje i inne odpowiedzialniejsze stanowiska = przez żołnierzy francuzów. Skutkiem czego jest przewaga wpływu francuskiego, co się bardzo odbija na żołnierzach polskich.

Francuscy oficerowie i podoficerowie, nie znając języka polskiego, i mając styczność bezpośrednią z żołnierzem polskim, nie mogą być sprawiedliwymi, porozumiewając się przez tłumacza a czasem /jak to jest w sekcji reparacyjnej/ przez dwóch tłumaczy: jednego mówiącego po włosku i francusku i drugiego = po włosku i polsku.

Żołnierz polski widząc, że nie może być nigdy wysłuchany przez swoich przełożonych i sprawiedliwie osądzony, szmerze jest niezadowolony i bardzo przygnębiony, winiąc we wszystkich bezpośrednich przełożonych = francuzów.

Rezultatem czego jest głęboka nienawiść żołnierza Polaka do francuzów wszystkich rang i stopni.

Dopóki działa się to we Francji, każdy żołnierz mówił



sobie, że jest na obczyźnie, bardzo mu ciężko, ale po powrocie do kraju francuskie rządy się skończą i zaczną się polskie, w tej myśli był żołnierz podtrzymywany przez oficera=Polaka.

Po przyjeździe do kraju ogarnęła żołnierza rozpacz: jest w swoim kraju, na swojej własnej ziemi, wśród rodaków, ale został tym samym "białym murzynem", którym był we Francji, tak samo jak i przedtem nie może w swojej kompanji rozmówić się po polsku ani z przełożonymi, ani w biurze, ani w szeregu nie słyszy komendy polskiej.

Nie znając charakteru żołnierza=Polaka, chcąc by wszyscy żołnierze pułku byli jednakowo ubrani, francuzi dają rozkaz, zabraniający noszenia orzełków polskich na beretach /rozkaz dowódcy bataljonu/ i zabronienia noszenia konfederatek /rozkaz pułku z 8.IV=1919/. Taką drobnostką napozór grają na najczulszych strunach duszy żołnierza, który do przesady jest sentymentalny w tych powierzchownych odznakach patriotyzmu, których mu przez tak długie lata w innych armjach nosić zabraniano. Francuzi przeprowadzają wszędzie swój system i regulamin wojskowy, uważając zupełnie słuszne, jako najlepszy i nie dają sobie wytłómaczyć, że to, co jest bardzo dobrem dla Francuza to jest złybneam dla Polaka.

Z jedenastu oficerów polskich w pułku, większa część włada b.słabo językiem francuskim i wobec tego żadnej roli ^w polepszeniu stosunków polsko=francuskich odgrywać nie jest w stanie. Francuscy oficerowie zapatrując się! bardzo jednostronnie na rzeczy, mogą ocenić oficera lub żołnierza tylko z punktu widzenia francuskich systemów, regulaminów, dyscypliny i francuskiej wojskowości. Wszystkie zalety, znajomości i doświadczenia bojowe, nabyte w innych armjach są uważane bez wartpsci. Wobec czego polscy oficerowie są uważani, jako element zupełnie niepotrzebny i niezdolny do niczego. W najlepszym razie oficer polski jest używany jako tłumacz.

Zadnych kroków nie robi się ku temu, aby ci polscy oficerowie czegoś się nauczyli, aby móc w przyszłości obchodzić się

P R O T O K Ó Ł.

=====

Dnia 18.VII.1919 r. zjawił się w O.I.D.O.G. w Łodzi sierżant-major z 1-go p.czołgów ~~gen.~~ gen.Hallera, Kazimierz Brück, urodzony 18.V.1887 roku w Lachowicach, pow. Żydaczów w Galicji wschodniej, kawaler, wyznania rzymsko-katolickiego, syn Bolesława i Teofili z Fijałkowskich i zeznał, co następuje:

Od czasu przyjazdu z Francji, stosunki w 1 p.czołgów znacznie się pogorszyły, niezadowolenie wśród żołnierzy było widoczne na każdym kroku, przyczyniło się do tego rozczarowanie, jakiego doznali żołnierze polscy, gdy stanęli na ziemi ojczyściej. Narzuconą komendę francuską i rozkazy w języku francuskim znosili cierpliwie, sądząc, że to wszystko się zmieni, gdy przybędą do Polski. Jednak nic się na lepsze nie zmieniło. Rozkazy i wszelkie rozporządzenia są w dalszym ciągu czytane w niezrozumiałym dla nich języku francuskim. Raportów ani żadnej drogi służbowej nie ma wcale. Żołnierz nigdzie nie może stanąć z zażaleniem, ani być wogóle wysłuchanym. Zobrazować stosunki w 1 p.czołgów może fakt następujący: gdy żołnierze po przyjeździe do Łodzi zażądali słomy, wtedy bez żadnego usprawiedliwienia wsadzono 8 żołnierzy do aresztu, gdzie ich przetrzymano 8 dni w wilgotnej piwnicy. Rozgoryczony temi wypadkami napisałem list anonimowy do Naczelnej Komendy Armji Gen.Hallera, W liście tym opisałem wyżej wspomniane wypadki. Naczelna Komenda list ten przysłała z powrotem do 1-go p.czołgów, skutkiem czego mnie zawezwano i dwaj oficerowie francuscy oświadczyli mi, że zostaję zdegradowany i wsadzony będę do aresztu.

Protokółował

Jeżewski pchr.

Za zgodność:

/=/ Domański ppor.



Gazeta Informacyjny
Okręgu Generalnego Łódzkiego
O.I.P.No.3869/VIII

Łódź, dn.22.VIII.1919 r.

POUFNE.
=====

Do
SEKCJI POLITYCZNEJ M.S.W.
DEPARTAMENT II
w Warszawie.

1199/91

R A P O R T.
=====

Przesyłając zeznanie sierżanta=majora I-go p.czołgów armji Hallera, melduję, że wspomniany sierżant Brück Kazimierz zwrócił się do O.I. z prośbą o wstawiennictwo w Dowództwie I-go p.czołgów.

Sierżant Brück nie chciał wogóle do swojego pułku powracać. Udałem się do kpt.Skibniewskiego, adjutanta I-go p.czołgów z prośbą, by wpłynął na Dowództwo, aby się sierżanta Brücka za napisanie nie degradowano. Kpt.Skibniewski oznajmił mi, że nie jest w stanie nic zrobić, co najwyżej może się postarać o przeniesienie sierżanta Brücka do innej kompanji, co do degradacji zaś, to komendant kompanji oficer francuzki będzie się powoływał na francuzki regulamin, który głosi, że podoficera podczas wojny po przekonaniu się, że ten nie nadaje się do pełnienia tej funkcji, można zdegradować. Kpt.Skibniewski wyraził się, "gdybym był żołnierzem I-go p.czołgów Polakiem, rzuciłbym się pod pociąg! =dziwię się?, że żołnierze dotąd rewolty nie urządzili, co zresztą w końcu nastąpić musi!"

Zeznanie sierżanta Brücka, jak i przytoczone słowa kpt.Skibniewskiego, adjutanta p.czołgów, jaskrawo malują stosunki panujące w I p.czołgów.

/=/ Domański ppor.
w.z.kierownika O.I.

1 załącznik

Za zgodność

Bożena Lew...



505
A27

bez francuzów.

Nie się nie czyni też ku spolonizowaniu pułku. Przesyłam np. 18-go i 29-go czerwca 4-ch żołnierzy Polaków do pułku z Kōmendy Powiatowej Uzupełnień, nie zostali przyjęci, lecz odesłani z powrotem, jako nie władający językiem francuskim. Żołnierze ci mieli świadectwa ukończenia średnich zakładów naukowych i mogli wiekłą korzyść w pułku przynieść.

Widocznem jest z tego, iż stan pułku się nie polepszy, i ożyła pomoc nie przyjdzie zzewnątrz od Dowództwa polskiego.

Na początku formowania wojsk polskich, przed przyjazdem gen. Hallera do Francji, panował tam też bardzo zły stosunek polsko-francuski.

Gen. Haller wyśmienicie temu zaradził rozkazem o trzech stadjach w formacjach wojskowych. Pierwsze stadjum: kompanjami, bataljonami, pułkami.... dowodzą francuzi, polscy oficerowie nie dowodzą, tylko się uczą. Drugie stadjum: Dowództwo wspólne polsko-francuskie. Trzecie stadjum: Dowództwo polskie, francuzi zostają tylko, jako "doradcy techniczni", nie wtrącając się do życia wewnętrznego kompanji i nie mając styczności bezpośredniej z żołnierzem polskim.

O ile by w pierwszym pułku czołgów został przyjęty ten system, wszystkie te drażliwe i skomplikowane kwestje same przez się upadłyby.

Aby to przeprowadzić w pułku potrzebny jest przede wszystkim jeden oficer polski w wyższej randze z długoletniem wojskowem doświadczeniem dla objęcia dowództwa pułkiem; pozatem potrzeba około 30-tu oficerów polskich, od porucznika do kapitana. Sposób ten bynajmniej nie mógłby być niemiłym dla oficerów francuskich, którzy zostają doradcami technicznymi, mieliby mniej roboty z administracją i ze sprawami codziennego życia kompanji.

Jako świadków prawdziwości słów moich mogę powołać się na starszych oficerów Polaków pułku; kapitana Łazowskiego, Poruczników: Kohutnickiego, Strzeleckiego i poruczników Liro i innych oficerów.

/=Ø Kapitan Skibniews

Za zgodność

